Rok IV. Wtorek dnia 3 Października 1922 roku. № 228.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO-LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 850 mk., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 950 mk. Ceny ogłoszeń: pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 160 mk., druga i trzecia 140 mk., czwarta 120 mk. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 140 mk. za w ersz. Nekrologi po marek 140 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 40 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % droższe.

Cena 40 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa ul. N. P. Marji 41, otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf. „Kurjer—Częstochowa". Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Zw. Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

przeszło jeden miljard mk. (Za pozwolenie od jednego wagonu płacą eksporterzy 2 miljony marek).

Tak przeprowadza się wybory i płaci sojusznikowi. A teraz jak wyglądają te sfery rządzące, które delegatów miast i urzędników zapewniali, że rząd nie udziela żadnych pozwoleń na wywóz środków żywności. Ile dziś trzeba płacić za jaja, **a rząd pozwala na wywóz 180 wagonowi**

Spodziewać się należy, że urzędnicy kolejowi pozostaną wierni apelowi, wyrażonemu na ich wiecach **i nie wypuszczą jednego wagonu za granicę.** Nie wolno rządowi bowiem robić prezentów jakiemuś stronnictwu kosztem tysięcy obywateli. Jak nas informują Tow. „Jajo" nie przygotowane na taki kontyngens, płaci za jaja każdą cenę, by zdobyć 50 wagonów. Te licytacje in plus [illegible] **biednych konsumentów.**

Zdemaskowanie komunistów.

Aresztowanie komitetu wyborczego zw. proletarjatu miast i wsi.

LWOW. Między różnemi odezwami stronnictw, biorących czynny udział w wyborach do sejmu i senatu widniały również odezwy stronnictwa Proletarjatu miast i wsi". Obecnie z rozporządzenia komisarza rządu na miasto Łódź obłożono aresztem i skonfiskowano odezwę tegoż stronnictwa z nagłówkiem „Do ludu pracującego Polski". W związku z tym specjalne organy policji dokonały rewizji w lokalu związku proletarjuszy miast i wsi przy ul. Rozwadowskiej 17. Oprócz całego stosu odezw znaleziono znaczki, sprzedawane na cele funduszu wyborczego na sumę 18.000.000 mk. Znalezione rzeczy skonfiskowano, a lokal zapieczętowano.

Równocześnie przeprowadzono rewizje we wszystkich lokalach wyborczych związku proletarjatu miast i wsi, gdzie znaleziono kilka pudów różnych odezw i wezwań, nawołujących do obalenia istniejącego ustroju społecznego w państwie.

Przeprowadzono również rewizje u przywódcy wyżej wymienionego związku i aresztowano między innemi przywódców komunistów łódzkich Romana Kałużę, Adolfa Eberle, Ludwika Komorowskiego i Henryka Marksa. Aresztowanych przesłano do więzienia, a protokuły wraz z dowodami rzeczowymi do prokuratora przy sądzie okręgowym. Aresztowania trwają w dalszym ciągu.

Piłsudski nie chce kandydować!...

Szczęśliwi ci, którzy w to wierzą.

Żargonowy „Unser Tog" doniósł, że 1 września przybył do New-Yorku poseł socjalistyczny, Jędrzej Moraczewski i oświadczył amerykańskim reporterom, że p. Piłsudski nie wystawi swojej kandydatury na prezydenta Rzeczypospolitej.

Z tego powodu „Głos Narodu" pisze:

My już znamy inne oświadczenie i to pochodzące od samego Piłsudskiego, oświadczenie zapowiadające, że gdyby p. Korfanty utworzył gabinet, to on, Piłsudski, ustąpi z urzędu Naczelnika Państwa. I wiemy dalej, że p. Korfanty utworzył gabinet, a Piłsudski nie ustąpił z urzędu... Społeczeństwo polskie więc tylko wtedy mieć pewność, że urząd prezydenta dostanie się rozumnemu i przestrzegającemu ustaw politykowi, jeśli większość Sejmu i Senatu tworzyć będą ludzie nie związani z Belwederem i lewicą.

Oświadczenie p. Moraczewskiego nie uspokoi oczywiście nikogo. Piłsudski — jak to widzieliśmy w czasie przesilenia— **z własnej woli nie ustąpi z Belwederu.**

JAJA POLITYCZNE.

Premjer Nowak, ludowcy i handel jajami.

W „Słowie Polskiem" czytamy:

Bywała kiełbasa wyborcza, ale jaj jeszcze nie było. Ale nowa ordynacja, nowe wybory więc i dla wyborców musi być coś nowego, zwłaszcza że wobec wywiezienia świń, kiełbasy może zabraknąć.

A historja tych jaj taka:

Przed kilku dniami w ministerjum przemysłu i handlu wydawano pozwolenia na wywóz jaj. O intratny ten interes zabiegało około stu interesantów, zwłaszcza, że miano na m. wrzesień rozdzielić 80 wagonów a na paździer sto. Bywało dotychczas, że kompetenci otrzymali po 2 do 3 wagonów, a **protegowani 5—8.**

I przy obecnym rozdziale poczyniono interesowanym rozmaite obietnice, a gdy się zgłosili po odbiór zezwolenia, oświadczono im, że nic nie dostaną, bo tow. „Jajo" w Krakowie otrzymało na wrzesień 50 wagonów. Interesowani rozżaleni zaczęli badać sprawę i oto dowiedzieli się, że działała tu siła wyższa, bo na czele „Jaja" stoi nie kto inny jeno **sam prezydent Nowak,** a zysk ma być obrócony na wybory, z czego **lwią część ma otrzymać PSL. za milczenie.**

A jak twierdzą interesowani, warto pokusić się o ten zysk, **wynosi on**

Z pamiętników Wilhelma.

(Ciąg dalszy).

W dalszym ciągu pierwszego rozdziału swych pamiętników Wilhelm II-gi, przedstawiwszy obszernie tło stosunków w polityce zagranicznej i wewnętrznej, wśród jakich objął rządy, dochodzi do momentu zerwania z Bismarckiem. Jako właściwy powód zerwania przedstawia ekscesarz przeciwieństwo poglądów między nim a kanclerzem w kwestji socjalnej, t. j. w sprawie popierania przez państwo dobra klasy robotniczej, której słuszne żądania cesarz w całej pełni rozumiał, podczas gdy kanclerz uznawał tylko zasadę żelaznej pięści. O postępowości eks cesarza, o jego zrozumieniu potrzeb ekonomicznych kraju i niedoli warstw robotniczych, o jego pragnieniu zostania—wzorem Fryderyka Wielkiego—„królem biednych", obszernie opowiada pamiętnik. Trudno oprzeć się wrażeniu, że wyznania te mają na celu rehabilitację autora w oczach szerokiej opinji narodu niemieckiego i że zupełnie inaczejby wyglądały, gdyby Niemcy nie stanowiły dziś republiki.

Charakterystyczny jest opis stosunków w rządzie w chwili objęcia rządów przez Wilhelma II-go. Młody cesarz, który jako książę zapoznał się praktycznie z różnemi gałęziami służby państwowej, doszedłszy do rządów pałał żądzą inicjatywy i samodzielnej polityki. Obecnie ubolewa nad tą anormalnością, jaką był fakt że po dziadku niemal bezpośrednio rządy przeszły do wnuka, przeskakując w ten sposób całe jedno pokolenie, wówczas jednak domagał się uporczywie, by starość ustąpiła przed młodością. Tymczasem ministrowie na jego plany odpowiadali stale: „Książę Bismarck tego nie chce... Na to nie da się uzyskać jego zgody... Takiego żądania cesarz Wilhelm I by nie stawiał... To sprzeciwia się tradycji..." itd., tak że Wilhelm II — wedle słów własnych — doszedł do przekonania, iż ministrowie nie uważali się, za rząd cesarza, ale za urzędników Bismarcka. Gdy doszło do konfliktu o ustawę przeciw socjalistom, cesarz na Radzie Koronnej znalazł się zupełnie odosobniony: wszyscy głosowali za Bismarckiem.

Wszystkie te szczegóły trzeba oczywiście brać na dobrą wiarę eks-cesarza, który przecież zebrał skrzętnie wszelkie argumenty, które mogłyby przemawiać na jego korzyść w tym konflikcie. W każdym jednak razie — choć pewnie nie z intencji autora — z pierwszego rozdziału pamiętników Wilhelma postać Bismarcka wybija się ponad wszystko, potężna i olbrzymia, przerastająca wszystkich dokoła, a przedewszystkiem samego eks-cesarza.

Wiadomości polityczne.

Mylne pogłoski.

W prasie ukazało się zaprzeczenie wiadomości podanej przez dzienniki warszawskie, jakoby gen. Żeligowski zgodził się na wystawienie jego kandydatury na liście P. P. S. Generał stoi na stanowisku nie brania udziału w walkach partyjnych.

Aresztowanie atamana Machne.

Sprowadzono go do Warszawy wraz ze sztabem. Spiskował on razem z bolszewikami przeciw Polsce.

Służba bezpieczeństwa, jak dowiaduje się „Kurjer", aresztowała i przywiozła do Warszawy z obozu dla internowanych w Strzałkowie głośnego watarkę krwawych oddziałów antibolszewickich na Kresach, atamana Machno.

Machno został wczoraj sprowadzony do Warszawy w otoczeniu swego sztabu, składającego się z 13 osób. Wśród aresztowanych znajduje się jego nieodłączny towarzysz podczas wypraw na bolszewików, szef sztabu Chmara.

Powodem wywiezienia atamana Machny z obozu dla internowanych i osadzenie w areszcie jest fakt, iż watażka rosyjski wszedł w kontakt z bolszewikami i zaproponował im wywołanie powstania w Małopolsce przeciwko państwu polskiemu. Oferta jego zasadniczo została przyjęta przychylnie.

Wręczono mu nawet tytułem zaliczki 100.000 marek. Ale jako warunek prowadzenia dalszych układów bolszewicy postawili żądanie, by żona atamana Machny przybyła do Rosji, jako zakładniczka.

W tym trakcie rokowań czujne władze polskie unieszkodliwiły niebezpiecznego watażkę.

W Bulgarji chłopi wybierają samych chłopów do Sejmu, a ponieważ ci ustaw nie umieją układać, więc najmują za drogie pieniądze, uczonych, aby to za nich robili.

W Serbji wydano ustawę, że połowa posłów musi być ludźmi z ukończoną akademją.

We Francji chłopi nie wybieraja ani jednego chłopa, lecz samych i to najlepszych paryskich adwokatów.

W Polsce już też chyba chłopi wybierać nie będą Dojlidziaków, Brylów, Witosów i Witosików.

Rząd p. Nowaka oddał kościół katolicki prawosławnym.

W Horystycie, pow. włodarski istniał niegdyś kościół rzymsko-katolicki. W okresie prześladowania unji i katolicyzmu na podlasiu, Moskale kościół ten zabrali i przerobili go na cerkiew prawosławną.

Podczas wojny ludność miejscowa zdołała udowodnić władzom okupacyjnym niemieckim, że kościół ten był katolickim i Niemcy zwrócili go wówczas katolikom. Jednakże rząd socjalistyczny Moraczewskiego oddał go ponownie prawosławnym.

Parafianie tym razem nie znieśli takiej krzywdy i kościół odebrali prawosławnym siłą. Sytuacja ta trwała 3 lata. Aż wmieszał się w rzecz rząd p. Nowaka i oddał kościół ponownie prawosławnym, nie licząc się ani z przeszłością kościoła, ani z prawem do niego ludności katolickiej, ani z tą okolicznością, że w okolicy wszyskie wsie, za wyjątkiem jednej, zamieszkane są przez ludność wyłącznie katolicką.

Zrozumiałe jest rozgoryczenie i rozpacz ludności polskiej i katolickiej. Nie może ona zrozumieć, jak rząd polski może się z nią obchodzić gorzej od niemieckich okupantów.

NA MARGINESIE „KURJERA".

Trzy plebiscyty.

Uniwersalny w pomysłach „Kurjerek Codzienny" wykombinował aż trzy nowe plebiscyty, mające na celu zwabić świeżych czytelników i... zadecydowanie o przyszłości Polski.

Jeśli mógł sobie pozwolić Śląsk Górny na jeden plebiscyt, dlaczego więc Kraków nie może sobie pozwolić na trzy!

„Kto będzie prezydentem Polski", „Które miasto powinno być stolicą polski" i „Monarchja czy Republika?" Gdzie Rzym a gdzie Krym? Jeśli się stawia pytanie: kto ma być prezydentem polski, to czy jest sens zastanawiać się nad tym czy ma być Monarchja czy Republika! Jeśli Polska posiada już stolicę, to po co szukać drugiej? Chyba, że „Kurjerek Krakowski" wyobraża sobie polskę w przyszłości jako Republikę z monarchą na czele. Jeśli tak, to wyniki trzech plebiscytów są łatwe do odgadnięcia.

W Polsce będą dwie stolice: Kraków i Warszawa. Jeśli więc aż dwie, to chyba monarchą będzie p. Józef Piłsudski, a prezydentem, naturalnie p. Marjan Dąbrowski (red. „Ilustr. Kurjera Krakowskiego"—Przyp. Red.)

I pomyśleć, że są ludzie, którzy to serjo traktują. „Boże, odpuść im, boć nie wiedzą co czynią"! As.

Kronika.

Wyborcy! Kontrolujcie w komisjach wyborczych spisy, gdyż napewno bardzo wielu z Was brak w spisach co pociągnie za sobą w konsekwencji to, że nie będziecie mogli spełnić jednego z najważniejszych obowiązków obywatelskich.

Poprawa bytu urzędników. Wobec tego, że projekt ustawy o uposażeniu urzędników nie mógł być w Sejmie załatwiony w czasie bieżącej sesji, stosownie do uchwały Sejmu, Rada ministrów na wczorajszem zebraniu obradowała nad sprawą poprawy bytu urzędników. Uchwały dotyczą podwyższenia dodatku miesięcznego, zniesienia pasa drożyźnianego i przesunięcia miejscowości do wyższych klas i wejdą w życie już od 1-go października b. r. Równocześnie powzięto uchwałę w sprawie uposażenia emerytów.

Z uroczystości jubileuszowej.

W niedzielę dn. 1 b. m. przeżywał p. Wiktor Jabłoński jeden z najpiękniejszych momentów swego życia, będący nagrodą za jego długoletnią niestrudzoną pracę na niwie kolojnictwa i za zasługi społeczne. W dniu tym bowiem obchodził on jubileusz 45 lecia swej pracy. Uroczystość rozpoczęła się o godz. 10 rano w lokalu biura inspekcji, w zieleń bogato przybranej, gdzie zebrali się koledzy i przełożeni, pragnący złożyć życzenia Jubilatowi. Więc przybyli na uroczystość z Warszawy: prezes dyrekcji p. W. Jakubowski, dyr. Wydz. Handl. p. B. Michalski, wicedyr. Wydz. Handl. p. J. Sawicki, szef kancelarji Dyr. Przew. J. Wizental, Dyr. Biedrzycki, inspektor Konarzewski z Łodzi, oraz miejscowi przedstawiciele poszczególnych działów. Przybyłego Jubilata, po którego wysłano delegację przywitała orkiestra kolejowa. Pierwszy przemawiał dyr. Michalski, następnie p. Kormański z Radomska.

Podczas przemówienia wręczono p. Jabłońskiemu wspaniały album pamiątkowy wykonany przez zakład artyst.-fotograficzny „Apollo" (Aleja 22) oraz cegiełkę wawelską imienia Jubilata. Wręczony album wykonany nader artystycznie zawiera kilkaset fotografji pracowników całej dyrekcji Warszawskiej PKP. i ozdobiony pięknymi winietami może być chlubą dla firmy „Apollo". Dalej przemawiali insp. ruchu p. Młynarczewski, p. Czoki zaw. st. Łazy i inni. Ze łzami w oczach, nie mogąc wprost mówić ze wzruszenia, dziękował Jubilat za gratulację. Nastrój panował bardzo uroczysty i podniosły.

Po przemówieniach udał się Jubilat wraz z gośćmi do sali balowej w „Polonji", gdzie odbył się bankiet urządzony z okazji uroczystości i przy dźwiękach orkiestry kolejowej wznoszono toasty na cześć Jubilata.

O orkiestrę i chóry na Jasnej Górze. Zwiedzający Jasną Górę zwracają uwagę na braki dobrego chóru i orkiestry które zawsze były chlubą tej świątyni.

Jak wiemy z historji OO. Paulini słynęli w wiekach minionych ze słynnych swych kompozytorów. Śpiewy gregorjańskie od najdawniejszych czasów były na wysokim stopniu postawione. Orkiestra Jasnej Góry wspomagana przez króla, od początku XVII wieku była jak wiemy z opisu oblężenia przez szwedów w użyciu już w roku 1656, OO. Paulini wykształcili na kapelmistrza Macieja Gröszka, zwalniając go z poddaństwa w zamian, że ten obowiązał się przez 10 lat prowadzić chóry na Jasnej Górzę.

Biskup Szembek 1680 popierał i wspomógł orkietrę. — Orkiestra przetrwała czasy t. zw. kasaty. Lud zachwycony był hejnałami i marszami królewskimi. Dzisiaj zamarło to wszystko. Czemu? Przed wojną widzieliśmy słynnego ks. Peroziego, jak z zachwytem wsłuchiwał się w dźwięki naszych rodzinnych melodji. I dziś oczekujemy znowu prastarych hejnałów z baszt Jasnej Góry. Spektator.

Z teatru „Ludowego". Po długotrwałej przerwie teatr „Ludowy" wznowił swą działalność, a że czas ku temu był najwyższy, świadczyła o tem najlepiej przepełniona po brzegi publicznością sala.

Na pierwszy ogień poszedł „Hajduczek", przeróbka z powieści Sienkiewicza.

10-lecie Stow. „Jedność".

Wielce pożyteczna działalność tej największej w kraju kooperatywy. — Poświęcenie tablicy pamiątkowej. — Piekarnia mechaniczna.—30 sklepów w mieście. — Najlepszy przykład tego, co daje solidarna akcja.

W niedzielę, dn. 1 b. m. odbyła się uroczystość 10-lecia Stow. Spoż. „Jedność" połączona z poświęceniem tablicy pamiątkowej i nowej piekarni mechanicznej. Aktu poświęcenia dokonał ks. Włosiński.

Nowo uruchomiona piekarnia „Jedności" mieści się w specjalnie na ten cel zbudowanym budynku i jest pierwszą w Częstochowie piekarnią mechaniczną, w której do wyrabiania ciasta sprowadzona została maszyna elektryczna. Pomieszczenie piekarni jest b. wygodne. Według obliczeń, piekarnia produkować będzie dziennie przeszło 5000 bochenków chleba,

Członek Stow. p. J. Wróblewski zobrazował 10-cio letnią działalność „Jedności", wykazując trudności, jakie na swej drodze napotykał Zarząd Stowarzyszenia w pracy organizacyjnej i oddając cześć zasługom niestrudzonego kierownika tej instytucji p. J. Bugajskiego, któremu Stow. „Jedność" zawdzięcza swój tak wybitny rozwój. „Jedność" bowiem przez 10 lat istnienia, przetrwawszy kryzys wojenny, nie tylko, że nie została tym kryzysem powalona, lecz przeciwnie, rozwijała się i rozwija nadal nader pomyślnie. Dowodem tego jest stopniowe rozszerzanie swych terenów, posiadanie 30 sklepów w różnych punktach miasta i poza miastem, zakupienie własnego gmachu, własnej piekarni, masarni, składów itd. Zaznaczyć trzeba, że „Jedność" zaopatruje w artykuły pierwszej potrzeby przeszło 8 tysięcy członków. Jest to największe Stowarzyszenie Współdz. w kraju. Poza akcją zaopatrywania członków, „Jedność" odgrywa poważną rolę w walce z paskarstwem, sprzedaje bowiem artykuły w swych sklepach po cenach niższych niż u kupców prywatnych.

Podczas uroczystości odczytano szereg depesz gratulacyjnych od różnych instytucji i osób prywatnych, między innymi od ks. Męźnickiego, pierwszego na gruncie naszym, twórcy idei zrzeszania się spożywców w jednej współdzielni. Przemawiał również przybyły na uroczystość z Warszawy red. „Spólnoty" p. Rapacki i dyr. Bugajski na temat zadań i idei współdzielni spożywców.

Nadmienić jeszcze należy, że „Jedność" w tym roku wysłała na kolonje letnio poważną ilość dzieci swych członków,

Podczas uroczystości przygrywała orkiestra I Gimn. Państw. pod dyrekcją p. E. Mąkoszy.

Sztuka wykonana była z werwą i temperamentem, co świadczy dobrze o reżyserji i rutynie grających. Z ról naczelnych wyróżnić należy: p. E. Keszowską—odtwórczynię roli Hajduczka, p. Cz. Hutyrę — w roli Zagłoby, A. Poliszewskiego — w roli Wołodyjowskiego, S.iborowskiego — w roli Ketlinga. Reszta zespołu dzielnie dostrajała się do całości.

Wierzyć należy, że zachęcony powodzeniem kierownik i reżyser sceny „Ogniska" p. Cz. Hutyra postara się o to, aby przedstawienia dawane były regularnie co tydzień.

Koncert. Dziś, we wtorek, dn. 3 b.m. w teatrze „Nowości" (I Aleja 12), młodociana, 16-letnia fenomenalna pianistka Róża Etkin, uznana przez krytykę za niezwykły fenomen muzyczny, wykona koncert. Szczegóły w afiszach i programach.

Miljonówka № 6.849.137.

Numer powyższy wyciągnięto z koła w ostatnim losowaniu 4 proc. państwowej pożyczki premjowej, dn. 30 września.

Z życia sportowego. Sekretarjat częstochowskiego klubu sportowego „Warta" czynny od 3 do 4 po poł. mieści się przy ul. I aleja nr. 10.

Z wiecu P. P. S.

Jak się otumania wyborców.

Odbyty w ub. niedzielę w Straży Ogniowej wiec przedwyborczy P. P. S. przyniósł słuchaczom wiele ciekawych rzeczy. Dowiedzieliśmy się tam mianowicie z ust tow. Szczypiorskiego, że stworzenie Niepodległego Państwa Polskiego jest dziełem P. P. S. Przeciwko temu monopolowi na twórczość Polski, zaprotestował energicznie tow. Majewski, przedstawiciel Związku Proletarjatu wsi i miast (komunista), utrzymując uporczywie, że twórcami naszej Niepodległości są towarzysze: Lenin, Trocki i S-ka (sic!). Dalej pouczył zebranych tow. Sobolewski, że i „Cud Wisły" jest również dziełem P.P.S. i wespół z tow. Szczypiorskim uwydatnił całą intensywność pracy politycznej PPS. na terenie Sejmowym. W konkluzji oświadczyli obaj, że jeśli posłowie z łona P. P. S, nie dotrzymali obietnic dawanych przed trzema laty swym wyborcom i nie zrealizowali swego programu, to jest to winą N. D., która do ostatnich czasów, bo i rząd Nowaka jest rządem jakoby „endeckim", ster rządów trzymała w swym ręku. Wiec miałby przebieg zupełnie spokojny, gdyby tow. Szczypiorski, Sobolewski nie poruszyli pp. komunistów. W ognistych mowach nie żałowano sobie słów prawdy i w rezultacie komunista tow. Majewski i niezależny socjalista tow. Kruk zostali wygwizdani i ponieśli porażkę. Najciekawszym szczegółem w przemówieniu tow. Szczypiorskiego było oskarżenie **Narodowej Demokracji i Chadecji, że idą w równej linji w swej polityce antipaństwowej z komunistami.** To już nie argument przeciwników partyjnych, ale karygodne oszczerstwo, wykazujące, że P. P. S., która obecnie żebrząc o głosy przy zbliżających się wyborach do Sejmu, nie mając czem usprawiedliwić swej dotychczasowej szkodliwej i bałamutnej działalności na terenie Sejmowym w całym poczuciu swej bezsilności muszą uciekać się do podobnych bezczelnych oszczerstw.

—·—

Przy okazji, wśród hojnie szafowanych pod adresem obozu narodowego przeróżnego rodzaju oskarżeń o najrozmaitsze zbrodnie sporo dostało się i „Kurjerowi Częstochowskiemu", będącemu solą w oku „towarzyszów" z P. P. S. i komunistów.

Wykrycie zorganizowanej szajki paserów.

Policja komunikuje, że w tych dniach aresztowaną została Janina Skwarczyńska lat 18 zam. przy ul. Krakowskiej 31 za kradzież bielizny u Marjanny Guszki.

Śledztwo, w tej sprawie przeprowadzone, przyniosło wiele ciekawych szczegółów.

Skwarczyńska, która była już kilkakrotnie karaną za kradzież, pochodzi z dobrej rodziny i swego czasu uczęszczała do jednej z miejscowych znanych u nas pensji żeńskiej gdzie ukończyła 4-y klasy. Jednakże zły wpływ otoczenia sdeprawował młodą kobietę i popchnął ją na drogę przestępstw kryminalnych.

Skwarczyńska porzuciła dom rodziców i czas pewien tułała się bez zajęcia, wreszcie zwróciła się do kantoru sług utrzymywanego w 2-ej Alei przez Szymańskiego i ten ułatwił jej zdobycie miejsca służącej u Marjanny Guszki. Po trzech tygodniach pobytu Skwarczyńska skorzystała z okazji i skradła przeznaczoną do maglowania bieliznę swej chlebodawczyni przyczyniając ją o stratę do 150 tys.

Policja I komisarjatu przeprowadziwszy szereg rewizji zetknęła się w domu przy ul. Krótkiej nr. 1 na dobrze zorganizowaną bandę paserów, gdzie znaleziono skradzioną bieliznę i wiele innych rzeczy, pochodzących z kradzieży. W związku z tem aresztowano: Kwietniewską Marjannę, Kwietniewską Katarzynę, Kasprzycką Agnieszkę, Kutak Marjannę, Wójcik Aleksandrę, Zasadę Franc., Supiatowicza Wacława, Wincentego Kolankiewicza i dozorcę domu Kokazana.

Zdaleka i zbliska.

— Muzułmanie w Sosnowcu. Muzułmanie w Sosnowcu zamierzają założyć kolonję. Jak nam donoszą, kilku muzułman, posiadających już po 2—3 żony, oświadczyło się w tych dniach kilku polkom, twierdząc, że prawo nasze nie sprzeciwia się wielożeństwu mahometan, o ile ci mają dla swych żon utrzymanie dostateczne.

— Pijaństwo przyczyną śmierci dziecka. W ubiegłą niedzielę w mieszkaniu Stanisławy Lewczyńskiej w Skierniewicach przebywał Edward Larko i oboje raczyli się spirytusem. Będąc w stanie nietrzeźwym, Larko wlał kieliszek spirytusu dziecku Lewczyńskiej do gardła, żeby i ono, jak mówił, się upiło. Skutek jednak był fatalny, gdyż dziecko w godzinę zmarło. Następnego dnia dopiero Lewczyńska, po wytrzeźwieniu, zawiadomiła o wypadku policję. Larkę aresztowano.

— Podróż naokoło świata. Do magistratu m. Łodzi zgłosił się redaktor dziennika „Bałkan" Millerad Rajczewicz, który założył się o sto tysięcy franków, że odbędzie podróż naokoło świata w ciągu lat 10-ciu. Prezydent Rżewski zaświadczył swym podpisem w dzienniku red. R. o złożonej mu wizycie.

Fabryka lampek elektrycznych „Philips".

W dniu 16-ym b. m. odbyło się w Warszawie Zebranie Organizacyjne Polsko-Holenderskiej Fabryki Lampek Elektrycznych „Philips", Sp.Akc., któremu przewodniczył pan A. F. Philips, jeneralny dyrektor fabryk lamp „Philips„ w Eindhoren, w Holandji. Organizatorami spółki są: wymienione fabryki holenderskie, francuska Spółka Akcyjna „La lampe philips" w Paryżu, belgijska firma „Lumière Economique" w Brukseli oraz polska firma Bracia Borkowscy w Warszawie.

Nowozałożona w Polsce fabryka lampek elektrycznych korzystać będzie z najnowszych urządzeń i najlepszych sił technicznych holenderskich fabryk, które są najpoważniejszym przedsiębiorstwem tej branży na kontygencie i stoją na czele przedsiębiorstw całego świata w fabrykacji lampek elektrycznych; otwiera przeto nową erę w tej dziedzinie dla polskiego przemysłu, gdyż ma zamiar nietylko pracować na potrzeby rynku polskiego, ale i na eksport do krajów ościennych.

Do Rady Zarządzającej wybrani zostali p. p. A. Philips, jako prezes, E. Borkowski, O. Loupart, T. Ruśkiewicz i N. Staal, jako członkowie, J. Borkowski i D. Schumm, jako zastępcy. Do Komisji Rewizyjnej p. p. N. Ammeraal, F. Borkowski, J. Gaarenstroom, A. Laube i A. Wafelman. Na Dyrektora Zarządzającego Spółki powołano p. D. Schumma.

Redaktor i Wydawca: Adam Pasierkowski.

Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ"